

POLSKA W CZASIE II WOJNY ŚWIATOWEJ

Kampania wrześniowa. O świcie 1 września 1939 r. wojska niemieckie — bez wypowiedzenia wojny — przekroczyły od północy, zachodu i południowego zachodu granicę II Rzeczypospolitej. Armia polska stawiała wrogowi zacięty opór, broniły się najbardziej wysunięte placówki: w Gdyni, w Gdańsku i na Helu. Szczególnym bohaterstwem wstawili się, do końca wypełniający rozkaz naczelnego wodza, żołnierze z Westerplatte. Garska obronców z mjr. Henrykiem Sucharskim na czele przez siedem dni walczyła z liczącymi ponad 2 tys. żołnierzy oddziałami niemieckimi, wspomaganymi przez ciężką artylerię i lotnictwo. Polskie umocnienia ostrzeliwał z pobliskiego portu gdańskiego pancernik „Schleswig-Holstein”. Przypłynął on tu parę dni wcześniej z przyjaćelską wizytą.

Korzystny układ granic i duży udział jednostek piechoty zmotywowali nieumiejętności wojskom niemieckim szybkie dotarcie do centrum kraju. Poza wschód, blokując drogi ostrzeliwane przez lotników niemieckich, a jednostki w Wojska Polskiego, znajdujące się na tyłach frontu, traciły kontakt z dowódcą na zapleczu armii niemieckiej gen. Tadeusz Kutrzeba zebrał rozproszone oddziały i niespodziewanie uderzył na nieprzyjaciela. Przez cztery dni trwała, najcięższa w kampanii wrześniowej, bitwa nad Bzurą. Po pokonaniu wojsk polskich Niemcy rozpoczęli oblężenie stolicy. Na południu kraju nieprzyjaciół oparował Kraków; trwały walki o Lwów.

Obrona Warszawy kierował gen. Wacław Gomułka, ale prawdziwym przywódcą w oblężonym mieście był bohaterki prezydent stolicy, Stefania Starzyńska. Warszawiacy budowali barykady i oddawali żywność na potrzeby maszyn. Wszyscy czekali na pomoc ze strony państwa zachodnich, które 3 września obronę — ochryplym ze zniechęcenia głosem — przemawiał przez radio: „Znowu Niemcy trzucili tysiące bomb burzących i zapalających. Płoną kościoły i zabijane pałace. Ginią kobiety i dzieci. Cmentarze są wszędzie: w ogrodach i na



Nalot na Warszawę we wrześniu 1939 r.